

# Jutro jest niedoścignionym prochem słowa

(Dokończenie ze strony 17)

Życie naznaczone piętnem przemijania, w rytm kołowrotu ziemi, umyka niezauważalnie (dobrobyt) i świadomie (czas nieszczęść), kiedy wyhamowani z pędu potrzeb z cierniem w sercu pytamy z pretensją – dlaczego!? „każda krzywa / może być prosta / dla tych którzy / nie widzą zakrętów / czasem łatwiej patrzeć z boku / nie widzieć / nie dostrzegać //... jednak czy mogłabym wówczas / obudzić się / z chęcią do życia...”. Po nowiu – jak dowiadujemy się z liryką – kolejne pytania artykułowane są ostrożnie, z rozmysłem, w poczuciu przeświadczenia, że słowo posiada ostrze – wielokroć obustronne – kaleczące bliźniego, ale i nas samych. Stąd wyciszamy wewnętrzny głos. Próbując jego echo zadusić w sobie, bo „jutro jest niedoścignionym / cieniem / dzisiejszych planów / mimo świadomości / że może nigdy nie nadejść”.

Tylko oparcie w Dekalogu daje jednostce (tu „ja” liryczne) ład duchowy i osobistą godność. Promieniuje z liryków **dobro** zawieszenia Bogu i podziw natury z jego sakralizacją i funkcją przestrzenną: zapach przeora-nego kartoflika – skiby odwracają popiół palonych łątów, w którym pozostały jeszcze pieczone ziemniaki. Wystarczy z gorących obłupać skórkę, posypać solą i wraca „wspomnienie / czasu / gdy życie było / inne / łatwiejsze / piękniejsze / prostsze”. Kaczki z impetem osuszające pióra nad stawem, gdzie żywej duszy tylko rzęsa... i cisza... Dlatego nie dziwi deklaracja poetki:

*chcę zaczerpnąć ze Źródła  
i utkana z Miłości  
darować światu  
to co czyste dobre i prawdziwe*

Źródło, czyli wodę wytryskującą z bulgotem z wnętrza ziemi, ze skały, czczone powszechnie już w starożytności jako istotę żywą i w naturze swej boską. Źródła, których wody znikają pod powierzchnią ziemi, uważano za zejścia do Hadesu. U Renaty Adamskiej-Garbowskiej to szerokie spektrum mieszczące: źródło młodości, źródło natchnienia, ale i źródło Vaulcuse'y uniesmiertelnione przez poezję Petrarcki (Laura).

Ponadto Renatę Adamską-Garbowską charakteryzuje twórcze zamyślenie nad przeszłością ziemi rodzinnej. Świat, z którego wyrosła, nie zatrzasnął się w czeluściach odmętu. Istnieje nadal. Z antropologii darowanego miejsca czerpie garściami głębokiej wyobraźni. Ziemia Kępińska to „wystygły” tygiel trzech kultur – polskiej, żydowskiej i niemieckiej, przenikającej się kiedyś – to było dawno – nawzajem. A w czasach totalitaryzmów wyzwalający w sobie straszliwe zło, w którym

owe narody były: ofiarami, podżegaczami, mordercami. Trzeba trzeźwego spojrzenia na przestrzeni dziesięcioleci – „niech chociaż dzisiaj / świat wybrzmi inaczej” – by zrozumieć (przyjąć) ten wiersz.

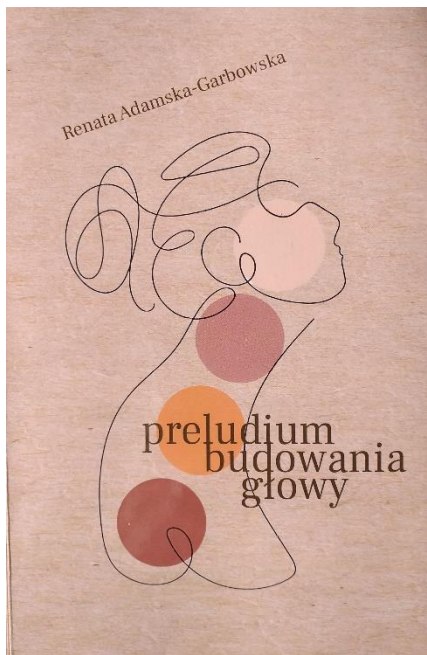
*kiedyś przemówią  
nigdy nieistniejące  
bezimienne macewy*

*te z Jedwabnego  
z Wołynia  
Oświęcimia  
i Brzezinki*

*staną naprzeciw  
wyjawią nam całą prawdę  
o historycznych sprzecznościach  
potomków Abrahama i Jakuba  
co w nazwie mieli POLSKOŚĆ*

Niebiosa obdarzyły poetkę z Trzcinicy mityczną wyobraźnią literacką i lekkością pióra/pisania. W płomyku psychologii twórczości, tę cechę należy wyeksponować – utwory czyta się jednym tchem, czując niedosyt. To jeszcze nie ostatnie słowo... **kiedyś kamienie przemówią.**

## Jerzy Stasiewicz



Renata Adamska-Garbowska, *preludium budowania głowy* Wydawnictwo EDU-ART s. 136.



# Pieśni Wołynia

Wydana pod auspicjami Muzeum Niepodległości w Warszawie w 2023 roku książka pt. *Grupa Poetycka „Wołyń – geneza, przedstawiciele, wiersze* autorstwa **Lecha Wojciecha Szajdaka** przywołuje pamięć poetów mających należne miejsce w literaturze polskiej, ale niestety – jak to często w naszym kraju bywa – zapomnianych. Tym większa zasługa jej Autora.

Inicjatorem powstania Grupy był w lutym 1936 roku Czesław Janczarski, który – działając skutecznie – zapewnił Waławowi Iwanukowi, Stefanowi Szajdakowi (ojcu Lecha Wojciecha) oraz Zygmuntovi Janowi Rumłowi szerszą i ciągłą możliwość publikowania swoich utworów, co potwierdziło ich czynną obecność pisarską.

W późniejszych okresach utrzymywali kontakty z Grupą następujący poeci: Zuzanna Ginczanka, Józef Łobodowski, Jan Śpiewak, Władysław Milczarek, Stefan Bardczak, Bazyli Podmajstrowicz, Zofia Wierzbicka. Właśnie tych jedenaścioro poetów tworzy Grupę.

Znakomicie otwiera tom wiersz Stefana Szajdaka „Do Wołynia”:

*Polsko, rosnąca tutaj na piaskach  
i w niezapominajkowych chatach.  
Jak kwiat zdeptana niewolą  
dźwigasz się pachnąc mową polską i rolą.  
Przełgłdaj się w rzekach i stawach:  
czy radość na twarzy się zjawia...  
Wzlatują w sadach orły kwitnące drzew,  
w polach białe chust flagi – najpiękniejszą  
śpiew.  
W boru gałęzie, nadziejne chorągwie sosen.  
O, śpiewaj hymnem wiosennym, Ojczyzno,  
zwycięskim głosem!  
Wiosno Wołynia, serca nam posil, szczęśliwie  
rośnij  
I do strof młodych przesum swą wiosnę.*

Dla zrozumienia twórczych dokonań wołyńskich poetów warto przytoczyć niektóre słowa na wskroś oryginalnego manifestu Grupy Poetyckiej „Wołyń”: *Nie stawiamy szumnych programów, by nie tworzyć barier między słowem a wyrazem, nie rzucamy hasła błyskotliwych i niesprawdzalnych. Stanęliśmy na szerokiej drodze wołyńskiej. Powołała nas uroda zmierzchów liliowych pod Dubnem, zieloność łąk nadstyrzańskich, zaduma rżysk i chmielna radość Rówieńszczyzny i trzcin smukłość i topielisk chybotliwe migoty. Powołała nas poezja dnia wołyńskiego, poezja rąk spracowanych i chust ofiarnych na rozstajach, krzyków żołnierskich... szeptów modlitewnych w cerkwiach, oczu bratnich, wierzących. Rzeczywistości wołyńskiej idziemy naprzeciw... Wołyń również musi się dorobić pełnego oblicza duchowego, również musi zmanifestować swą żywotność literacką i artystyczną.*

Najbardziej bliskim pismem dla członków Grupy było „Życie Katolickie”, które w 9-ciu kolumnach drukowało po kilku poetów. Przychylnym pismem okazał się również, wydawany w Ostrzeszowie przez Stanisława Czernika, miesięcznik „Okolica Poetów”, a także